Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 6 stycznia 1931 Nr. 3

Rzut oka po świecie na ubiegły rok.

W poprzednim numerze naszej gazety daliśmy jako wstęp do Nowego Roku pogląd na najważniejsze dzieje ubiegłego roku we własnej naszej Ojczyźnie, chcąc dać w ten sposób możność Szan. Czytelnikom przypomnienia ich sobie. Obecnie, rozejrzawszy się po całym świecie, z jego dziejów podamy wyciąg, aczkolwiek znów tylko najbardziej aktualnych wydarzeń i faktów.

Nasamprzód niech nam wolno będzie wysunąć rozmaite żywiołowe katastrofy, które nawiedzały w ub. roku naszą kulę ziemską. Mamy tu do zanotowania rozmaite groźne pomruki i gniewne wstrząsy naszej matki—ziemi, które katastrofalnie odbiły się i na jej dzieciach, mieszkańcach tej ziemi, jak nie mniej i na ich dziełach. Tysiące i tysiące ludzi pochłonęły i ich dobytek na świecie w ubiegłym roku owe trzęsienia ziemi, z których najpoważniejsze były we Włoszech, a ostatnio w Japonji, dalej wybuchy wulkanów, jak ostatnio na Jawie wulkanu Merapi, dalej w różnych odstępach czasu i na różnych odcinkach ziemi powstałe cyklony. gwałtewne burze, wylewy i powodzie, jak we Francji, Niemczech, Belgji, Śląsku, Holandji. Ten niepokój samej matki, ziemi i jej żywiołów był zwierciadłem nastrojów i jej mieszkańców. Mimo tak okropnych wspomnień i przerażających przestróg, które pozostawiła po sobie ostatnia wojna światowa — nie mająca w dziejach narodów aż dotąd sobie równej — jednak społeczeństwa ludzkie nie mogą jakoś dojść do stałego pokoju i równowagi. Mimo Ligi Narodów, mimo rozmaitych zabiegów zażegnania widma przyszłej wojny układami rozbrojeniowemi i traktatami, ono wciąż groźnie szczerzy swe zęby, jak gdyby chciało drwiąco powiedzieć: „Róbcie, co chcecie, mnie się jednak nie pozbędziecie“. Za najgroźniejszego podpalacza w Europie upatrywać należy Niemca, który swemi nienasyconemi apetytami rewizjonistycznemi stale zagraża pokojowi świata, a w pierwszym rzędzie Polsce. Stałemi siedliskami krwawych zaburzeń są Chiny, przeżywające długotrwały już okres swych wewnętrznych przeobrażeń, a gwałtownych niepokojów — obecnie nieco stłumionych i przygasłych — Indje, które, gdyby dopięły celu, do którego dążą, tj. odzyskały swą niezależność od Anglji i niepodległość, strąciłyby odrazu tę ostatnią z wyżyn światowego mocarstwa. Nie tyle gwałtownych niepokojów, jak raczej siedliskiem krwawego teroru i strasznych wprost nie do opisania prześladowań i tortur jest bolszewicka Rosja, w której czerwoni kaci wbrew wszelkim przewidywaniom i przepowiedniom jeszcze zawsze dzierżą w ręku swem krwią ociekające swe berło.

Przeciw potwornym, obydnym, nieludzkim rządom tychże mężnie i nieustraszenie wystąpił do walki Ojciec św. który, napiętnowawszy ich zbrodnicze praktyki prześladowcze, nietylko do modlitwy, ale i do niesienia pomocy materjalnej nieszczęśliwym ofiarom wezwał cały świat chrześc. Poza temi wyżej wymienionemi objawami niepokoju, zaburzeń, zamieszek i prześladowań zanotować jeszcze wypada rozmaite przewroty polityczne — zwłaszcza w południowej Ameryce — a ostatnio grozę takiego przewrotu, która zawisła nad Hiszpanją. Przyczyną tych ostatnich przewrotów są przedewszystkiem ciężkie przesilenia gospodarcze, które przeżywa świat cały, a które wyładowują się rozmaicie, zależnie od okoliczności, jak temperament odnośnych społeczeństw, ich ustrój itd. Wojna światowa już dawno ustała. Przeobrażenia polityczne, które ona spowodowała, są wielkie i głęboko sięgające, ale daleko większych przemian w dziedzinie gospodarczej stała się ona przyczyną. Jeżeli dziś cały świat przeżywa tak ciężki i długotrwały okres przesilenia gosp., to jest to następstwem owej wojny światowej, która podważyła cały dotychczasowy ustrój gospodarczy świata, wstrząsnęła całem jego życiem gospodarczem, wykoleiła je. Wciąż nowe załamywania się w jego różnorodnych przejawach i dziedzinach, wciąż nowe wstrząsy finansowe, krachy giełdowe itd. są najlepszym tego dowodem, jak wytrącone raz hukiem armat i szczękiem zbroi życie gospodarcze, mimo że surmy wojenne już dawno zcichły, jeszcze zawsze nie może dojść do swej stabilizacji i równowagi. W ciężkich swych położeniach, widząc swą bezradność i bezsilność wobec takich kataklizmów czy to żywiołowych czy gospodarczej lub politycznej natury, ludzkość, jako ów ptak stwożony, troskliwie szuka ratunku, a znaleźć jedynie go może w silnej wierze w Boga, najmędrszego i najlepszego Rządcę wszechświata. Wyrazem tego pobożnego umysłu był przy końcu kwietnia ub. roku olbrzymi zjazd całego świata katolickiego w Kartaginie, gdzie z racji 1500-lecia śmierci św. Augustyna odbył się wspaniały kongres eucharystyczny, aby u słońca eucharystycznego zaczerpnąć sił i otuchy do ciężkiej walki życiowej. Byłoby jeszcze dużo ważnych momentów z ubiegłego roku do podniesienia i odświeżenia w pamięci naszej przy przekroczeniu progu Nowego Roku, szczupłość jednak miejsca zmusza nas do ograniczenia się tylko do najważniejszych.

Życzenia noworoczne na Zamku.

Warszawa, 1. 1. Zgodnie z przyjętym zwyczajem p. Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu 1. stycznia na Zamku Królewskim życzenia noworoczne.

O godz. 10.20 złożyła życzenia p. Prezydentowi Rzplitej kancelarja cywilna, gabinet wojskowy i protokół dyplomatyczny. O godz. 10,40 składał życzenia Rząd z p. premjerem Sławkiem na czele.

O godz. 10.50 p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu Rządu, szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz protokółu dyplomatycznego wysłuchał Mszy św. poczem udał się do sali marmurowej, gdzie o godz. 11,20 przyjął życzenia od ks. kardynała Kakowskiego, a następnie od marszałków Sejmu i Senatu.

O godz. 11.30 zgromadził się w sali recepcyjnej korpus dyplomatyczny. P. Prezydent Rzplitej przeszedł z sali marmurowej do sali rycerskiej, gdzie nuncjusz papieski jako dziekan korpusu dyplomatycznego złożył p. Prezydentowi Rzplitej życzenia szczęścia, zarówno osobistego, jak też i dla Republiki Polskiej.

W odpowiedzi p. Prezydent Rzplitej podziękował za życzenia oraz wyraził pragnienie, by zebranie to i ta wymiana tradycyjnych życzeń, symbolizujących idealne braterstwo, do którego istotnie dąży sumienie ludów, mimo wszelkich przeszkód, stających na drodze do jego urzeczywistnienia, nie było jedynie symbolem.

Po przemówieniu p. Prezydent Rzplitej przywitał się z nuncjuszem, poczem kolejno witał się z szefami misyj. Następnie p. Prezydent Rzplitej przeszedł do sali tronowej, a stamtąd do sal następnych, by przyjąć życzenia od osób, tam zebranych, duchowieństwa, prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego oraz przedstawicieli sądownictwa, podsekretarzy stanu, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, rektorów wyższych uczelni i przedstawicieli wojskowości, posłów i senatorów, urzędników państwowych oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Import i eksport portu gdyńskiego w r. 1930.

Najważniejsze dane statystyczne.

Gdynia. Najważniejsze dane ze statystyki portu w Gdyni za cały ubiegły rok 1930 przedstawiają się następująco: statków weszło do portu 2236, wyszło 2219 o ogólnej pojemności przeszło 4 miljony tonn rejestrowanych netto. Obrót towarowy wynosił 3.631.064 2 t. (1929 r. 2.818.787,9 t.), z czego na import wypadło 504.871,7 t, zaś na eksport 3 126.19,25 t. W imporcie dominował złom żelazny (273000 t), dalej tomasyna, ryż surowy, ruda i saletra. W eksporcie najważniejszym artykułem był węgiel, którego wywieźliśmy (razem z bunkrami) 2.959.264 t, czyli prawie 3 miljony t. Dalej eksportowano przez Gdynię: cukier (89700 t,) ryż łuskany i przetwory ryżowe (16.300 t), wytłoki buraczane (15 000 t), bekony, szynki, jaja (1.919 t).

W r. 1930 zapoczątkowano przez Gdynię wywóz bekonów, szynek, masła, jaj, żyta i koksu w większych ilościach, zaś w mniejszych ilościach eksport drobiu bitego, spirytusu, soli potasowej, siarczanu amonu, bieli cynkowej, sody, mąki pszennej, otrąb pszennych, radjatorów i rur. W imporcie wzmocniono w większych ilościach transporty bawełniane pochodzenia amerykańskiego.

W porównaniu z r. 1929 ruch statków zwiększył się o prawie 50 procent; w imporcie ilość przywiezionego złomu wzrosła przeszło pięciokrotnie, zaś w eksporcie ilość wywiezionego cukru prawie 4-krotnie.

Bandera polska, która w r. 1929 zajmowała w porcie gdyńskim miejsce piąte, jest obecnie na drugiem miejscu po Szwecji, a przed Niemcami, Danją i Francją.

Von Moltke kandydatem na posła niemieckiego w Warszawie.

Z kół niemieckich zapewniają, że najpoważniejszym kandydatem na opróżnione stanowisko posła niemieckiego w Warszawie jest kierownik wydziału wschodniego Auswärtiges Amt w Berlinie, p. von Moltke, uchodzący w niemieckich kołach dyplomatycznych za bardzo uzdolnionego dyplomatę. Nominacja nowego posła nastąpi po obradach styczniowych sesji Rady Ligi Narodów.

Narazie sprawami poselstwa niemieckiego w Warszawie kieruje jako charge d'affaire, radca poselstwa, p. Emil von Rintelen.

Odznaczenie nuncjusza apost. w Polsce.

Wiadomość „Robotnika“ o nieprzyjęciu orderu przez nuncjusza apostolskiego w Polsce, ks. mgr. Marmaggi, okazała się nieprawdziwą.

W dn. 31-go grudnia dyrektor protokółu dyplomatycznego, p. Karol Romer, został przyjęty przez nuncjusza mgr. Marmaggiego, któremu wręczył insygnja wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta“.

Marszałek Petain naczelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych.

Paryż. Petain został mianowany wiceprezydentem głównej rady wojennej, a tem samem automatycznie generalissimusem francuskiej siły zbrojnej. Jako główny prezydent rady wojennej obejmuje on równocześnie stanowisko głównego inspektora armji. Prezydentem rady wojennej jest zawsze minister wojny.

Nuncjusz papieski dał Niemcom do zrozumienia, jak powinni postępować.

Berlin, 2. 1. Prezydent Hindenburg przyjął dziś w południe korpus dyplomatyczny, którego dziekan, nuncjusz apostolski msgr. Orsenigo, złożył życzenia noworoczne. Nuncjusz apostolski, wskazując na ciężkie przesilenie gospodarcze w świecie, wyraził nadzieję, że moment ten przyczyni się do wzmocnienia tendencyj wzajemnego zrozumienia i porozumienia między narodami. W odpowiedzi na to prezydent Hindenburg ze specjalnym naciskiem podkreślił, że trwała poprawa w sytuacji Niemiec zależy od warunków, których spełnienie leży w mocy nie tylko samych Niemiec. Naród niemiecki ze wzrastającem napięciem oczekuje, że współpraca międzynarodowa w przyszłym roku okaże się dość skuteczną, aby ochronić Niemcy od dalszego rozczarowania. W przyjęciu noworocznem uczestniczył też minister spraw zagranicznych, dr. Curtius.

Polska—Grecja.

Ostatni dzień pobytu premjera Venizelosa w Polsce.

Warszawa. W ciągu rozmów, które miały miejsce w Warszawie pomiędzy premjerem Grecji — Venizelosem a polskim min. spraw zagranicznych p. Zaleskim, rozmów nacechowanych serdecznością tem większą, że min. Zaleski, akredytowany był przez kilka lat przy rządzie greckim, obaj ci mężowie stanu rozpatrzyli wspólnie ogólną współczesną sytuację polityczną, stwierdzając ze zadowoleniem wspólność co do niej swoich poglądów. Rozmowy te pozwoliły im stwierdzić również, że żadna rozbieżność nie rozdziela oba państwa, które doprowadziły nawet niedawno do wydatnego wzajemnego zbliżenia się na polu ekonomicznem przez podpisanie umowy handlowej. Dzięki niej dla obu państw otwierają się perspektywy jeszcze większej współpracy w tej dziedzinie. Pozatem zostało ustalone, że przedstawiciele oba odnośnych rządów, dążące wytrwale do utrzymania pokoju, wiele razy stwierdzili już zgodnie na terenie genewskim swoje stałe postanowienia pozostania niezmiennie na stanowisku lojalnej obrony istniejących traktatów pokojowych i to stanowisko nadal utrzymają — wreszcie postanowiono pomiędzy obu mężami stanu, że Polska i Grecja wkrótce podpiszą wspólny traktat arbitrażowo-koncyljacyjny.

Warszawa, 2. 1. Dziś o godzinie 19,40 pociągiem wiedeńskim odjechał z Warszawy premjer Grecji Venizelos wraz z małżonką i towarzyszącemi mu osobami. Odjeżdżającego premjera Grecji żegnali premjer Sławek, min. spraw zagr. Zaleski wraz z małżonką, szef protok. dypl. Romer, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, poseł grecki w Warszawie Labudakis z członkami poselstwa, wyżsi urzędnicy M.S.Z. i oficerowie komendy garnizonu m. st. Warszawy.

Premjer Venizelos w drodze do Rzymu.

Rzym, 3. 1. Potwierdza się tu wiadomość o przyjeździe Venizelosa. Premjer grecki przybędzie do Rzymu dn. 7 stycznia i zatrzyma się tu przez jeden dzień, poczem odjedzie do Aten.

Jak uniknąć zachorowania na gruźlicę?

Przeszło 90 proc. ludzi zaraża się gruźlicą, a jednak stosunkowo mały procent poddaje się jej niszczycielskiemu działaniu. Ze względu jednak na wielkie rozpowszechnienie gruźlicy nawet ten mały procent zachorowania stanowi setki tysięcy chorych; w Polsce naprzykład jest około 785000 chorych na gruźlicę. Stąd wynika, że większość ludzi zdrowych i silnych walczy z zarazkami gruźlicy zwycięsko, a ta odporność u człowieka, który już raz przezwyciężył infekcję gruźliczą, jest mu pomocna przy każdem następnem zetknięciu się z prątkami Kocha. Chcąc więc zachować odporność względem gruźlicy, należy:

Nie przemęczać się pracą; umiejętnie wyzyskać czas wolny na odpoczynek; nie ograniczać snu; odżywiać się regularnie i prawidłowo; często przebywać na świeżem powietrzu; wietrzyć mieszkania; spać przy otwartych oknach, o ile pora roku na to pozwala, używać latem plaży słonecznej; używać gimnastyki i sportu, bo wtedy przewietrzają się wierzchołki płuc, które przy powierzchownem oddychaniu nie biorą w niem wybitnego udziału i dlatego są ulubionem miejscem pierwotnego usadowienia się gruźlicy. Ciało utrzymywać w czystości przez częste mycie i kąpiele, skóra bowiem odgrywa wielką rolę w odporności przeciwgruźliczej; nie lekceważyć innych chorób, bo one osłabiają organizm.

O ile już tracisz apetyt, mizerniejesz, spadasz na wadze, słabniesz, szybko się męczysz przy pracy, kaszlesz lub pokasłujesz, a co gorsza, jeśli podczas kaszlu czujesz kłucie w płucach, odpluwasz przytem plwocinę, ewentualnie z domieszką krwi, masz podwyższoną ciepłotę ciała, a zwłaszcza tak zwany stan podgorączkowy do 37,5 stopni C. (aby to stwierdzić, trzeba mierzyć ciepłotę ciała termometrem pod pachą trzy lub cztery razy dziennie przez kilka dni, wtedy nie zwlekaj!!!

Spiesz do lekarza, poradni przeciwgruźliczej swego rejonu, by zbadano twoje płuca.

„Objawy zdziczenia o sprawie Brześcia".

Wieść o okropnej kaźni, którą przebyli b. posłowie w Brześciu, grozą przejęła całe uczciwie czujące i myślące społeczeństwo — poza sanacją choć i tu budzić się poczyna częściowo zdrowa reakcja. Jednak większa część, a zwłaszcza prasa, zaślepiona do ostateczności — miast też przyłączyć się do powszechnego głosu potępienia — broni tę ohydę brzeską, a nawet z cierpień b. posłów robi sobie drwinki i kpinki. Podajemy poniżej dowód takiego postępowania. Oto poseł Burda z Be Be tak pisze w „Przedświcie" o kaźni brzeskiej:

— „Tu tymczasem bohaterów owej rewolucji wsadzono do kozy o zaostrzonym wprawdzie regulaminie, aby nauczyć ich dyscypliny, jednemu wlepiono rzekomo na łonie przyrody 25 oblewanych na gołe siedzenie, zaś innemu podobno prętem drucianym przypomniano, że jeśli cudem uniknął kryminału za sferę masek gazowych, to powinien siedzieć cicho, a nie robić rewolucji.

Wyobrażam sobie, gdyby ta pajdokratyczna rewolucja się udała i gdyby Liberman czy Zaręba, jako trofea zwycięstwa podali na tacy Trąmpczyńskiemu głowę Józefa Piłsudskiego, drogo wtedy sprzedawalibyśmy zwycięzcom swe życie i wolność osobistą! Na pewno nie rozczulalibyśmy niczyich serc, że nie mamy sweterków i że jeść musimy strawę kryminalną! Najgorszy z pokonanych naszego obozu nie przyznałby się ze wstydu, że mu na goło wlepiono kilkanaście kijów, chyba, że życie by sobie prędzej odebrał!

A tu ci „sweterkowi rewolucjoniści", którzy nawet rzeką krwi ludowej i ofiar z życia robotników i chłopów chcieli łamać prawo, aby państwo pogrążyć w odmętach anarchji, dziś skarżą się przed całym światem, jak dzieci zapłakane: „Ciasteczek nie dali, głowy postrzygli, było ziuziu, pracować kazali, no i do tego jeszcze, mamusiu kochana, pupka boli!

Czyż to wszystko nie komiczny epilog „sweterkowej rewolucji?" Tyle poseł Burda.

Ta radość p. Burdy, posła z Be-Be, z tego, co posłowie w Brześciu wycierpieli, może być objawem chyba tylko niesłychanego moralnego zdziczenia.

Konferencja więźniów brzeskich.

Po zwolnieniu z więzienia grójeckiego posłów Dubois i Bagińskiego wszyscy już niemal więźniowie brzescy (z wyjątkiem osadzonego w Toruniu posła Kwiatkowskiego) znajdują się na wolności. Wobec tego dojrzała sprawa zorganizowania wspólnej konferencji wszystkich więźniów oraz ich obrońców w celu ustalenia stanu faktycznego i kroków prawnych, jakie należy przedsięwziąć.

Konferencja ta została wyznaczona na niedzielę dnia 4 bm.

Niepomyślny stan zdrowia p. Witosa.

Kraków, 2. 1. Poseł Witos przebywa w Zakopanem, gdzie leczy się po przejściach brzeskich. Stan zdrowia p. Witosa jest niepomyślny. Cierpi on na silne krwiotoki oraz bolesne łamanie w całem ciele.

Masowe wystąpienia z B. B.

„Gazeta Warszawska" w korespondencji z Krakowa donosi:

„Wrażenie Brześcia jest ciągle bardzo żywe. Gdziekolwiek zajść, z kimkolwiek mówić, wszędzie pierwsze słowa będą poświęcone więźniom brzeskim i oprawcom. Mówią, iż do zarządu B. B. w Krakowie zgłoszono setki deklaracyj o wystąpieniu z organizacji, z sekretarzem wojewódzkim, p. Justynem Sokulskim, na czele."

Jak się przedstawia sprawa śledztwa przeciw majorowi Kubali?

„Il. Kurjer Krakowski" pisze:

Warszawa. „W jednem z warszawskich pism wieczornych ukazała się wiadomość tyle sensacyjna, ile nieprawdziwa, o umorzeniu śledztwa przeciw majorowi Kazimierzowi Kubali, uczestnikowi nieudałego lotu przez ocean.

Śledztwo, prowadzone pod kierunkiem prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie, płk. dr. Zielińskiego, przez wojskowych sędziów śledczych mjr. Chirońskiego i kpt. żandarmerji Tajera, nie tylko nie zostało umorzone, ale nawet rozszerzone i obejmuje poza mjr. Kubalą jeszcze kilka osób".

Chadecja przed rozłamem.

Za katowicką „Polonją" zamieścił jeden z dzienników warszawskich streszczenie artykułu W. Korfantego, w którym tenże w ostry sposób atakuje fakt milczenia w sprawie Brześcia profesorów uniwersytetu i politechniki lwowskiej, członków parlamentarnego klubu Ch. D., którzy uzyskali mandaty z „Jedynki".

Artykuł Korfantego jest zapowiedzią bliskiego rozłamu, tembardziej, że grupa śląska Ch. D. stoi na zdecydowanem opozycyjnem stanowisku wobec rządu.

P. Perlowa nie przyjmuje orderu, nadanego jej mężowi.

Jak donosi „Robotnik": „tow. Teresa Perlowa otrzymała zawiadomienie, że mąż jej, nieodżałowanej pamięci tow. Feliks Perl, został odznaczony krzyżem niepodległości. Tow. Perlowa z przyczyn zrozumiałych odesłała list bez odpowiedzi do komitetu krzyża i medalu niepodległości".

Francja obniżyła dyskont.

Paryż, 3. 1. Bank Francuski obniżył w dniu wczorajszym stopę dyskontową z 2 i pół na 2 proc.

Burzliwe zajścia w noc sylwestrową w Niemczech.

Berlin. W noc sylwestrową w różnych dzielnicach miasta doszło do licznych wykroczeń. Za zakłócenie spokoju, niedozwoloną strzelaninę i inne ekscesy zostało sporządzonych około 400 protokółów policyjnych.

W Stuttgarcie noc Sylwestrowa miała również przebieg burzliwy. Policja zatrzymała 150 osób, z tego 12 zostało zatrzymanych w areszcie.

O godz. 2-ej nad ranem grupa komunistów napadła na ucztujących w jednej z restauracyj narodowych socjalistów, przyczem wywiązała się ostra bójka. Walka przeniosła się z lokalu na ulicę, przyczem, jak zdołano dotychczas stwierdzić, trzech komunistów i ośmiu hitlerowców odniosło poważne rany. Jeden z narodowych socjalistów otrzymał pchnięcie sztyletem w brzuch, wskutek czego wkrótce potem zmarł.

Również i w innych dzielnicach miasta doszło do bójki między hitlerowcami a komunistami. W czasie tych walk wielu uczestników odniosło rany.

Zawieszenie awansów urzędników.

Jak donoszą gazety warszawskie na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono ze względów budżetowych wstrzymać na pół roku wszystkie awanse urzędników i wojskowych.

Zawieszenie to jest bezterminowe do czasu poprawy sytuacji budżetowej. Być może, że awanse zostaną wznowione już po 3 miesiącach, ale możliwe, że zawieszenie potrwa i dłużej niż pół roku.

M. T. PORKINS. 102

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Niż wszystko inne? Nie, są cenniejsze jeszcze dary na świecie... ale o tem później. Zostawię cię tutaj w towarzystwie Molly i jakiejś dobrej książki. Mam dzisiaj wiele do czynienia w twej sprawie.

— W mej sprawie?

— Tak. Zasięgnę bliższych wiadomości co do popełnionej zbrodni i dowiem się o jej skutkach, nadto mam do pisania wiele listów, ostatecznie muszę ci przygotować osobny i wygodniejszy kącik.

To ostatnie okazało się na razie najpotrzebniejszem, bo biedna Linda, sztucznie przez te dwa dni ocalenia podniecona, zapadła skutkiem przebytych cierpień moralnych, zapewne też i skutkiem gwałtownego zaziębienia w kuchni sklepowej na ciężką nerwową febrę. Szlachetna Eleonora Cranford pielęgnowała swą wnuczkę z najczulszem poświęceniem i niezmordowaną wytrwałością, a gdy nareszcie wyrwała ją z objęć śmierci i gdy młoda dziewczyna powoli, ale stale zaczęła przychodzić do siebie, zawiązał się między krewnemi prawie dziecięcy i macierzyński stosunek.

Tymczasem poza obrębem tej pustelni, na szerokim świecie hrabstwa Cheshire pościgi za niezmaną zbrodniarką prawie zupełnie ustały. Na to czekała właśnie tajemnicza czarna dama, aby rozpocząć energiczne działanie w interesie Lindy.

Izak Holtrop nie był nigdy wtajemniczony w sprawę czarnej pani i uważał istnienie jej i ukazywanie za zwykłe ludzkie brednie. Mawiał nawet często, że nie wierzyłby w nią nawet, gdyby mu się pokazała.

Pewnego wieczoru znajdował się sam w Carrisbrooke. Alfred, jak już wspomnieliśmy, rzadko tu zjeżdżał, a kilku znajomych, którzy tego dnia Izaka odwiedzili, rozjechało się po obiedzie. Wybornie sporządzona sarnina, kilka kieliszków starego wina i prawdziwe „Virginia", wprawiły bankiera w najlepszy humor. Jakże wtedy prędko zapominamy o drogich nam zmarłych! Siedm tygodni temu odprowadził brata do grobu, a zdawało mu się dzisiaj, że od siedmiu już lat zawiaduje wszechwładnie dziedzictwem swojem w Carrisbrooke. Obrał był sobie na pokój mieszkalny salon, położony na południe, zdala od niemiłych wspomnień ostatniego wypadku i siedział właśnie przed wielkiem biurkiem, pogrążony w najulubieńszem swem zajęciu, to jest przeglądaniu przeróżnych dochodów, jakich na mocy świeżej sukcesji był panem. Chociaż nie był co do usposobienia takim skąpcem, jak jego zmarły brat, czuł jednak, będąc niedawno nad brzegiem przepaści bankructwa, tem większą radość w przeświadczeniu obecnego niebezpieczeństwa. Obok kontraktów dzierżawców, listy dochodów i sporej ilości banknotów, leżała w tej chwili także paczka pożółkłych listów.

Stare te listy zdawały się wywierać szczególniejszy wpływ na bankiera. Brał je do ręki, to znów odkładał, czytał niektóre z nich, inne tylko z adresu przeglądał, bawił się niemi jak jakąś niebezpieczną bronią, która nas pociąga i straszy zarazem. Były między niemi listy Arabeli Holtrop do jej ojca, które on, Izak, tajemnie był przejął, inne kompromitujące go ciężko, pochodzące od starej panny Myrte, w których kwitowała za odebrane na wychowanie małej Lindy pieniądze. Co za szaleństwo przechowywać podobne dowody przeciw sobie samemu! Już kilkakrotnie chciał je wrzucić do ognia, rzecz dziwna, że za każdym razem przesądna jakaś obawa powstrzymała go od tego, czego własnym rozsądkiem nie mógł sam sobie wytłumaczyć. I teraz zamiast pozbyć się świadków swego niecnego czynu, wsunął całą paczkę w pasek gumowy, odłożył ją na bok i zapadł w głęboką zadumę.

(C. d. n).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 5 stycznia 1931 r.

Kalendarzyk. 5 stycznia, Poniedziałek, Wlg. Telesfora p. m.
6 stycznia, Wtorek, Trzech Króli.

Wschód słońca g. 8 — 12 m. Zachód słońca g. 16 — 00 m.
Wschód księżyca g. 18 — 20 m. Zachód księżyca g 10 — 3 m.

Jaką pogodę będziemy mieli w styczniu?

Astrometeorolog A. Prengel z Bydgoszczy podaje następującą prognozę na styczeń:

Pierwszy miesiąc nowego roku przyniesie pogodę o umiarkowanem zachmurzeniu i z szeregiem pogodnych i słonecznych dni. Większego zachmurzenia i opadów z powodu licznie nadciągających niżów należy się spodziewać w pierwszym tygodniu miesiąca oraz około 18 i 26.

Pod względem temperatury będzie zimniejszy od stycznia zeszłorocznego. Przeważać będą dni lekko mroźne, na samym początku, w połowie oraz przez szereg dni ostatniej dekady miesiąca zawitać może fala silniejszego mrozu. Łagodniejszego powietrza ze skłonnościami do odwilży spodziewać się należy około 4 i 18 i przypuszczalnie 27 stycznia. Z większemi opadami, przeważnie śniegami i zamiecią, liczyć się trzeba szczególnie w pierwszej dekadzie miesiąca, należącej do najkrytyczniejszych okresów r. 1931.

W wymienionym okresie nie wykluczone są niespodzianki w pogodzie, pozatem wiele okolic nawiedzą wichry, orkany. Prasa w tym czasie donosić będzie o gwałtownych katastrofach na lądzie, morzu i w powietrzu, o powodziach, trzęsieniu ziemi lub wybuchach wulkanów i innych katastrofach żywiołowych, również o zaburzeniach i śmierci wysoko postawionych osobistości.

Podkuwać konie na ostro.

Skoro tylko ulice pokryją się śliską powłoką, codziennie można zauważyć, jak konie, źle okute, ślizgają się, a częstokroć nawet upadają i nie mogą powstać dla braku oparcia. Następstwem tego jest katowanie koni, a niejednokrotnie doprowadza upadek do ciężkich i nieraz śmiertelnych wypadków. Zalecamy przeto usilnie podkuwać konie na ostro.

Pamiętajcie o psach!

Z nastaniem mrozów pamiętać także należy o naszych stróżach domowych — psach. Są one bardzo często zapomniane i wystawione na zimno. Dawajcie więc psom trzy razy dziennie ciepłe żarcie, dosyć długi łańcuch, nie za ciasną obrożę oraz spuśćcie je kilka razy dziennie na podwórze. Dalej należy budę okryć dobrze i zabezpieczyć od zimna i wilgoci.

Z miasta i powiatu

Powiatowy lekarz weterynarji.

Nowemiasto. Z powodu urlopu zdrowotnego powiatowego lekarza weterynarji, p. W. Kozłowskiego, upoważniony został do wykonywania urzędowych czynności powiatowego lekarza weterynarji p. Stanisław Roszczak, lekarz weterynarji z Lubawy, aż do odwołania.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo składa Szan. Ofiarodawcom miasta i okolicy, którzy swemi darami przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla biednych oraz pp. Chmurzyńskiemu, Dembowskiemu i Perszkiemu za bezinteresowne wypiekanie chlebów i strucli serdeczne „Bóg zapłać".
Zarząd.

Otwarcie Ochronki.

Nowemiasto. Uwaga: Zainteresowanym rodzicom podaje się do wiadomości, iż Ochronka jest otwarta z dniem 7 bm.

Osobiste.

— Lubawa. Z początkiem Nowego Roku objął swe urzędowanie p. burmistrz Pater, który po trzymiesięcznym urlopie wypoczynkowym znów zabrał się do dalszej energicznej pracy.

Z zebrania bezrobotnych.

— Lubawa. Sprawa nieuchylenia martwego sezonu wywołała wśród bezrobotnych żywy odruch niezadowolenia. Wyłonił się z pośród nich komitet, który 31 grudnia ub. r. zwołał zebranie bezrobotnych miasta Lubawy i okolicy. O godz. 11 zebrało się około 250 bezrobotnych. Po odczytaniu rezolucji, którą postanowiono wysłać do pp. Wojewody i Starosty, wystąpił p. Matuszewski w zastępstwie Burmistrza, wyjaśniając zebranym interpelację Magistratu u p. Wojewody i Starosty w sprawie uchylenia martwego sezonu. Interpelacja, ta nie odniosła pożądanego rezultatu, a skończyła się obiecanką, iż z wiosną wszyscy otrzymają pracę przy budowie kolei Rakowice—Jamielnik. Budowa tej kolei jest zapowiadana przez władze od dziesięciu lat, dlatego też, zdaje się, że i tym razem skończy się na obiecance. Wobec braku pieniędzy w skarbie państwa nie wierzymy, by władze zdecydowały się na budowę tej linji komunikacyjnej, temwięcej, że dotąd nie poczyniono żadnych wstępnych prac, które mogłyby znamionować rozpoczęcie pracy z wiosną. Budowa tej kolei była ulubionym konikiem sanacji w czasie akcji wyborczej w naszym powiecie. W dalszym ciągu podał p. Matuszewski do wiadomości, że Magistrat będzie się starał bezrobotnym przyjść z pomocą w czasie martwego sezonu przez udzielanie im zapomóg w naturze. Otrzymali oni już po 2 ctr. węgla na rodzinę, a niebawem dostaną po 15—20 funt. mąki, zależnie od liczebności rodziny. Lecz Magistrat, nie mając na to żadnych środków materjalnych, nie może ich udzielać bezpłatnie i dlatego będzie się bezrobotnym po 1 marcu, t. j. po upływie martwego sezonu, potrącać z otrzymywanych zapomóg wartość otrzymanych naturalij. Na tem zakończono zebranie oświadczeniem, iż miasto będzie dbać tylko o swoich, a bezrobotnymi z wiosek powinni zaopiekować się sołtysi. Jednomyślnie przyjęta rezolucja brzmi:

„My bezrobotni miasta Lubawy i okolicy w liczbie około 250 domagamy się natychmiastowego zniesienia sezonu martwego, istniejącego w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18. 7. 24. (Dz. U. R. P. nr. 67|24 poz. 650) od 15 grudnia do 1 marca, gdyż wskutek niewypłacenia nam zasiłków pozostajemy w opłakanych stosunkach. Brak pracy i niewypłacania nam w t. zw. okresie martwym zasiłków zmusza szerokie masy bezrobotnych do domagania się albo pracy albo pomocy doraźnej, gdyż w przeciwnym razie narażane są setki i tysiące ludzi na najstraszniejszą nędzę wskutek braku środków do życia i opału.

Domagamy się również, ażeby ten t. zw. okres martwy został zupełnie zniesiony, wzgl. istniał w czasie od 1. 5. do 1. 11., a nie w najgorszych miesiącach zimowych od 15. 12. do 1. 3., w którym to czasie pod żadnym warunkiem pracy znaleźć nie można.

Zarobki były w porze letniej za niskie i mowy być nie może o tem, ażeby bezrobotny mógł sobie na miesiące zimowe coś zaoszczędzić. Prace były bowiem na zmianę (t. zw. szychtami), a zarobki wahały się od 4—4,50 zł. dziennie.

Również domagamy się aż do załatwienia niniejszej sprawy przez władze centralne natychmiastowej pomocy doraźnej, bądź to w formie doraźnych zasiłków, bądź to wydawanie nam środków do życia w naturaljach, gdyż nie możemy do tego dopuścić, ażeby nasze żony i dzieci miały z głodu i chłodu umierać".

Komunikat TCL.

Z powodu święta Trzech Króli rozdzielanie książek z bibljoteki TCL w Nowemmieście odbędzie już w poniedziałek o godz. 6 wieczorem.

Nowa linja autobusowa.

— Lubawa. Z dniem 29 ub. m. zaczął kursować jeszcze jeden autobus na linji Lubawa—Nowemiasto, którego właścicielami są rodowici Lubawiacy. Jeżeli nowoutworzona linja autobusowa będzie regularnie i punktualnie obsługiwana, może mieć zapewnioną frekwencję, gdyż do zlikwidowania poprzednich linij przyczyniła się w dużym stopniu niepunktualność.

Egzamin mistrzowski.

— Lubawa. Dnia 30 ub. m. zdał przed Izbą Rzemieślniczą w Grudziądzu egzamin na mistrza fryzjerskiego p. Pastalski z Lubawy.

Noc Sylwestrowa.

— Lubawa. Noc Sylwestrowa, obchodzona zazwyczaj hucznie i kończąca się nieraz niesmacznemi wybrykami, w naszem mieście przeszła latoś bardzo spokojnie. Poza pęknięciem kilku „bomb", które hukiem żegnały stary, a witały nowy rok. nie było w mieście żadnych krzyków i burd. Policja, patrolująca w powiększonej sile, nie potrzebowała interwenjować. Kryzys gospodarczy i ograniczanie się w wydatkach niejednego zatrzymały w domu. Sporo gości jedynie ściągnęła koncertująca w Hotelu Polskim orkiestra bałałajkowa i występ liliputa Jasia Świta.

Zamknięcie filji mleczarskiej.

— Sampława. W przeddzień Nowego Roku została zamknięta filja mleczarni p. Czajkowskiego z Lubawy i to na skutek rzekomych nieczystości. Filją zawiadował p. T. Wiśniewski, a choć w Rakowicach znajduje się Parowa Mleczarnia spółdz. z ogr. odp., to znaczna część rolników odstawiała mleko do filji w Sampławie. Polega to na tem, że mleczarnia w Rakowicach nieregularnie i mniej płaci za dostarczone mleko. Po zamknięciu filji odstawcy wożą mleko do Lubawy oraz wystąpili z protestem do miarodajnych czynników o jej otwarcie.

Budowa lotniska postojowego.

Rakowice. Władze wojskowe upatrzyły sobie w Rakowicach naprzeciw dworca teren na budowę lotniska. Teren, obejmujący 50 mórg., został zarezerwowany na parceli p. Wilbrandta. Parcela jest piaszczysta i należy do majątku Rakowic, która wskutek dobrowolnej parcelacji została nabyta przez p. Wilbrandta, obecnie otrzymał on inną parcelę z maj. Rakowice. Budowa ma się rozpocząć jeszcze tego roku. Będzie to prawdopodobnie lotnisko, służące dla postoju przelatujących samolotów. Kursuje w okolicy pogłoska o budowie dużych hangarów i obsłudze 100 żołnierzy, co jest wymysłem bujnej fantazji okolicznej ludności. Na terenie 50 morgowym może najwyżej być mowa o jakieś stacji postojowej.

Uroczystość prymicyjna.

Skarlin. W szeregu prymicyj, które przypadły w tym roku na naszą okolicę, jedna stała się udziałem parafji skarlińskiej. A mianowicie odprawił tam pierwszą swą Ofiarę Mszy św. rodak parafji skarlińskiej — pochodzący z pobliskich Lekart, ks. Narcyz Turulski. Mimo, że to był dzień roboczy — udział ludności parafji skarlińskiej, która za wielki zaszczyt sobie uważa, że z jej środowiska wyszedł sługa Boży, był znaczny, a tak samo i spory zastęp kapłanów z ks. Kan. Dobkiem na czele uświetnił swą obecnością tak niezwykłą uroczystość. Z plebanji ks. Prymicjanta odprowadzono w uroczystej procesji do kościoła parafj., gdzie po odśpiewaniu „Veni Creator" ks. Prymicjant po raz pierwszy odprawił przed ołtarzem bezkrwawą Ofiarę Nowego Testamentu Piękne wzruszające kazanie wygłosił ks. prof. Grabowski. W czasie Mszy św. ks. Prymicjant udzielił swej matce, rodzeństwu i najbliższym krewnym Komunję św., a po ukończeniu Mszy św. błogosławieństwa, najpierw kapłanom, następnie rodzinie, a wreszcie wszystkim obecnym Poczem odprowadzono go również w uroczystej procesji z powrotem do plebanji, skąd w serdecznych słowach podziękował wiernym za liczny udział, prosząc o wspieranie go modlitwą w jego pracy duszpasterskiej. Po skończonej uroczystości kościelnej podejmował księży i najbliższą rodzinę nasz czcig. ks. prob. Nowak, a następnie uroczystość familijna w szerszym zakresie odbyła się w domu matki Prymicjanta.

Z Pomorza.

Pożary.

Górzno. W ub. tygodniu wybuchł pożar w zabudowaniach p. Makowskiej, której spaliła się stajnia. Następnie pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania Michała Tylickiego, gdzie spaliła się stodoła i chlew. W stodole uległy zniszczeniu maszyny rolnicze, zapasy ziemniaków i żyta. Ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożność, gdyż krótko przed pożarem jeden z domowników był w chlewie ze światłem. Straty pokryje ubezpieczenie.

Krowa spowodowała pożar.

Jamielnik, k. Lidzbarka. Przed kilku dniami około wieczoru wybuchł pożar u rolnika p. Jana Rucińskiego, który spowodowała krowa. Otóż, gdy syn p. R. wszedł wieczorem z latarnią do obory, jedna z krów kopnęła go tak silnie, że się wywrócił i wypadła mu z ręki latarnia i eksplodowała, wskutek czego zapaliła się nafta i słoma. Ogień się szybko rozszerzył na całe zabudowanie obory tak, że prócz obory spaliła się część inwentarza żywego.

Kradzież w święta B. Nar.

o Działdowo. Podczas gdy wszyscy spędzali święta w gronie swych rodzin, ciesząc się z dziatwą, obdarzoną przez gwiazdora różnemi podarkami, znaleźli się i tacy, którzy w święta udali się na wyprawy złodziejskie. I tak w Wysoce w okresie świątecznym złodzieje okradli tamt. nieobecnego nauczyciela p. Milewskiego, zabierając mu brzytwę, mundur Straży Pożarnej i inne drobne rzeczy. W pobliskiej Pierławce niewyśledzeni sprawcy skradli wdowie Skonieckiej bieliznę, wiszącą w stodole i wdowie Zbikowskiej 2 koce na konie. We wszystkich wypadkach złodzieje uszli, lecz może Policji uda się ich wykryć i osadzić na dłuższy urlop za kratkami.

Bijatyka na zabawie sylwestrowej.

o Działdowo. W wieczór sylwestrowy odbyły się tu zabawy i to Polskiego Białego Krzyża i Tow. Inw. Woj. Na jednej z tych zabaw pobito dwóch żądnych uciechy, z których jeden postradał kilka zębów i mocno go poturbowano. Bijatykę jako taką trzeba potępić, lecz z drugiej strony, ponieważ jeden z pobitych należy do sfery, która innym powinna świecić dobrym przykładem albo nie powinien był na zabawę przybyć albo przybywszy, powinien był się na niej z godnością zachowywać.

Pożar stodoły.

o Działdowo. W dniu 30. 12. ub. r. około godz. 5 po poł. zaalarmowano Straż Pożarną do pożaru, który wybuchł w stodole rolnika Golembiewskiego w Wysoce. Stodoła spaliła się doszczętnie z całem żniwem tak, że Straże, które do pożaru przybyły, broniły jedynie od zajęcia ogniem sąsiednich budynków. Przyczyna powstania pożaru jest nieznana. Właściciel nie był przy pożarze obecny.

Nieszczęśliwy wypadek przy strzelaniu.

Pływaczewo, pow. wąbrzeski. Syn tut. rolnika Beygera, chcąc zastrzelić jastrzębia, który się był opuścił na podwórze, nabił fuzję wojskowym nabojem karabinowym i wypalił. Nabój rozsadził lufę i rozerwał nieszczęśliwemu rękę. Zbroczonego krwią przewieziono do szpitala w Toruniu, gdzie amputowano mu rękę powyżej łokcia.

Chciał uzyskać bezrobocie.

Chojnice. Pewien robotnik z Chojnic, chcąc uzyskać nieprawnie zasiłek bezrobocia, zgłosił na Urząd 2 dzieci, których nie posiadał. W ten sposób poszkodował Skarb Państwa na kilkadziesiąt zł. Sąd Powiatowy skazał pomysłowego oszusta na 6 dni więzienia.

Metody „brzeskie" na Pomorzu. — Sprawą tą winny zająć się władze prokuratorskie.

„Gazeta Kościerska" zamieszcza opis wprost skandalicznego wypadku, jaki rzekomo zaszedł w biurze miejscowego posterunku policji państwowej. Oto opis, który podajemy na odpowiedzialność cytowanego pisma:

— „Dnia 15 grudnia rb. około godziny 9 tej rano przybył do mieszkania red. Mechlińskiego post. PP. Sarnowski, wzywając go na posterunek. Na zapytanie red. Mechlińskiego, w jakiej sprawie woła się go na posterunek, oświadczył Sarnowski, że jest tam jakiś nieznany mu akt prokuratorski, na który trzeba oświadczenia się p. Mechlińskiego w pewnych punktach. Nie przeczuwając nic złego, red. Mechliński poszedł w towarzystwie post. Sarnowskiego na posterunek. Tam oczekiwał komendant post. Barbarczyk z resztą posterunkowych. Zbliżywszy się do red. Mechlińskiego, rzecze Barbarczyk:

„Dotychczas patrzyłem na was przez palce, teraz już wszystko się skończyło". Uderzył przytem p. Mechlińskiego w twarz. Wyzywając potem w ordynarny sposób p. Mechlińskiego, uderzył go kilkakrotnie z całej siły w piersi. Reszta zaś posterunkowych, stojąc za red. Mechlińskim, poczęła go bić pięściami po głowie i twarzy, manewrując tak, żeby pobity nie widział, kto go uderzył. Post. Habrowski uderzył p. Mechlińskiego kilkakrotnie pięścią w twarz, kalecząc oczy i twarz, na których do dziś pozostały sińce.

Red. Mechliński chciał uciekać, drzwi atoli były zamknięte.

Otworzono potem drzwi do drugiego pokoju, na środku którego stała ława i gruby trzcinowy kij, widząc to p. Mechliński nie chciał pójść do tego pokoju. Wepchnięto go jednak siłą, tak, że uderzywszy o ławę, spowodował jej obalenie. Sam atoli też się obalił, biorąc trzcinowy kij pod siebie. Nie pomogły krzyki o ratunek, zatkano mu usta, przemocą wyrwano kij i uderzono nim go kilkakrotnie tak, że pozostały sińce.

Ściągnięto przytem futro, w które był ubrany, na głowę, co spowodowało niemal uduszenie. Po dokonaniu ohydnego tego dzieła, poczęli jeszcze wyzywać i wymyślać pod adresem pobitego, mówiąc: „Może się pan teraz udać do sądu, czy do prokuratorji, dokąd pan tylko zechce, my jesteśmy kryci, nam pan nic nie zrobi. To była tylko nauczka, jeżeli pan wkrótce nie wyniesie się ze Skarszew, to zrobimy częściej w ten sposób. Środki znajdziemy, żeby pana tu sprowadzić, choćbyśmy policji z całego powiatu mieli użyć do pomocy".

Red. Mechliński, zwolniony o godz. 12.30, udał się natychmiast pod opiekę lekarską. Jak się dowiadujemy, red. Mechliński wniósł skargę o ukaranie sprawców napadu.

Wierzymy, że władze prokuratorskie zajmą się tą sprawą pieczołowicie.

Bogaty żebrak.

Wejherowo. Przytrzymano tu za włóczęgostwo niejakiego Stachowiaka, bez stałego miejsca zamieszkania, który posiadał przy sobie dwie książeczki oszczędnościowe. Jedną na 1000 zł. Banku Ludowego w Żerkowie i drugą na kwotę 5000 zł. Banku Kaszubskiego w Wejherowie. Włóczęgę odstawiono wraz z aktem oskarżenia do tut. sądu powiatowego.

Wstrząsający mord rabunkowy pod Opolem.

Wielki Dobrzeń, p. Opolem. W nocy z 27 na 28 ub. m. dokonana została w Wielkim Dobrzeniu pod Opolem ohydna zbrodnia, której ofiarą padła 68-letnia chałupnica Julja Kołodziejowa.

Około godz. 11-tej złoczyńca zakradł się do domku. Staruszka znajdowała się już w łóżku. W mieszkaniu nie było nikogo, obaj synowie jej bowiem bawili na zabawie w sąsiedniej wsi. Zbrodniarz napadł staruszkę w łóżku, zadając jej ostrym nożem szereg głębokich ran w szyję. Od pchnięć noża gardło nieszczęśliwej zostało przebite na wylot. Po zamordowaniu Kołodziejowej zbrodniarz zabrał około 100 mk. niemieckich, a obchodząc, podpalił dom.

Ogień zbudził sąsiadów, którzy pospieszyli z pomocą. Po wtargnięciu do wnętrza zastano zwłoki Kołodziejowej w kałuży krwi na łóżku Zwłoki te wyniesiono na dwór i w ten sposób uratowano je przed spaleniem. Wraz z domem spłonęła całkowicie stodoła.

Morderstwo rabunkowe oraz ogień we wsi wywołał wstrząsające wrażenie. Przybyła wkrótce policja z Opola i rozpoczęła śledztwo. Podejrzenie skierowało się przeciwko 21-letniemu Piotrowi Nowakowi oraz bezrobotnemu sąsiadowi Kołodziejowej, który już kilkakrotnie okradał staruszkę. Nowak nie umiał podać swego alibi, wikłając się w zeznaniach. Brat jego zeznał, że w krytycznym czasie Nowak przybył do domu dopiero po wybuchu ognia u Kołodziejowej. Nowaka, skutego w kajdany, odstawiono do aresztu sądowego w Opolu. Wypiera się on stanowczo winy.

Kto wygrał w ciągnieniu dolarówki ?

Dnia 2 bm. w południe odbyło się ostatnie ciągnienie II-ej serji dolarówki, która z dniem 1 lutego wygasa i zostanie zastąpiona III-ą serją.

Wygrane padły:

8 000 dol. nr.: 520525.

3.000 dol. nr.: 797248.

1.000 dol. nr.: 936369 117710 805716 960277 264814.

500 dol. nr.: 975813 917162 305858 465570 894863 333501 129819 038950 570595 830793.

100 dol. nr.: 703592 198015 928882 713599 213975 228422 314548 190546 756991 611243 206254 372388 383890 486091 182320 900586 838853 469933 515066 493178 043793 994248 936237 481747 640234 655898 426696 987374 302633 966879 646195 111598 778858 519065 128638 706573 114391 976693 765618 559245.

Zwycięzca z nad Marny marsz. Francji, Józef Joffre, dokonał żywota.

Paryż, 3. 1. Dziś rano o godzinie 8 minut 23 dokonał żywota marszałek republiki, zwycięzca z nad Marny, pogromca Niemców w wojnie światowej, Józef Cezary Joffre. Wiadomość o śmierci marszałka rozniosła się po stolicy Francji lotem błyskawicy, wywołując powszechny, głęboki żal.

O godz. 7 rano lekarze, czuwający przy łożu chorego stwierdzili, że nadeszła ostatnia chwila wielkiego żołnierza Francji. Zawiadomiono natychmiast telefonicznie krewnych, przyjaciół i oficerów ze sztabu marszałka. Żona marszałka, która, zmęczona czuwaniem przy łożu chorego, na usilne zlecenia lekarzy udała się na krótki spoczynek, zawiadomiona o agonji chorego, przybyła o 7.30 do łoża umierającego, z nią razem zięć i synowa, krótko potem kilku oficerów. Przywołany ksiądz namaszczył umierającego marszałka olejami świętemi, poczem, klęknąwszy przy łożu, zagłębił się w żarliwej modlitwie. O godz. 8,23 lekarz, badający puls, stwierdził zgon.

O godz. 8,50 przybył do kliniki premjer Steeg, wyrażając w imieniu rządu współczucie małżonce zmarłego. W ciągu przedpołudnia przybyli osobiście prezydent republiki Doumergue i nuncjusz papieski, wyrażając w serdecznych słowach swe współczucie.

Zabalsamowanie zwłok marszałka nastąpi dziś po południu, poczem zwłoki na widok publiczny wystawione zostaną w „Ecole Militaire“.

J. C. Joffre urodził się 12 stycznia 1852 r. w małem miasteczku Rivesaltes, we wschodnich Pirenejach. Wykształcenie średnie otrzymał w liceum w Perpignan, poczem wstąpił do szkoły politechnicznej w Paryżu, którą ukończył jako dyplomowany oficer artylerji.

W wojnie 1870 roku bierze udział Joffre jako porucznik pionierów, w charakterze dowódcy bataljonu, broni Paryża przed Niemcami. W latach późniejszych przenosi się Joffre do wojsk kolonjalnych i uczestniczy w wielu wyprawach wojennych. W r. 1894 podczas wojny z Tuaregami Joffre zdobywa Timbuktu, uwalniając oblężona przez powstańców załogę francuską. W r. 1901 awansuje Joffre na generała brygady, okupującej Madagaskar, poczem w 1905 r. otrzymuje nominację na generała dywizji. W tym charakterze dowodzi on VI dywizją w Paryżu, a od 1908 r. II korpusem armji w Amiens. W uznaniu wielkich zdolności Joffre'a mianuje go wyższa rada wojenna szefem sztabu generalnego w roku 1911 i nadaje mu tytuł generalissimusa, t. j. dowódcy naczelnego armji francuskiej w razie wojny.

W chwili wybuchu wojny 1914 r. obejmuje Joffre naczelne dowództwo nad armją francuską. Od samego początku operacyj wojennych prowadzi Joffre akcje defenzywną, cofając się po szeregu bitew nad Marnę, gdzie w wyniku decydującej walki, trwającej 4 dni, odnosi zwycięstwo nad armją niemiecką.

W grudniu 1916 r. na skutek różnicy zdań w łonie rządu i rady wojennej co do taktyki w dalszej akcji wojennej otrzymuje naczelne dowództwo generał Nivelle, a generał Joffre obejmuje przewodnictwo w najwyższej radzie wojennej aljantów.

Dnia 15 lipca 1919 r., jako w dniu święta narodowego, marsz. Joffre po raz ostatni dowodził swojemi wojskami w czasie wielkiej uroczystej defilady, witany entuzjastycznie przez tłumy narodu, poczem raz na zawsze pożegnał się ze swoim ulubionym zawodem. W latach następnych odbył jeszcze kilka podróży dyplomatycznych do Hiszpanji i Rumunji, poczem udał się na zasłużony spoczynek, spędzając ostatnie lata swego pracowitego i pełnego poświęcenia dla ojczyzny życia w gronie najbliższych.

W marsz. Joffre Francja traci jednego ze swoich najdzielniejszych synów, wielkiego genjusza wojennego, który wybitnie przyczynił się do walnego zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem swej ojczyzny.

Po śmierci marsz. Joffre.

Paryż. Wdowa po marsz. Joffre wyraziła życzenie, aby dziś ciało jej męża nie zostało wystawione na widok publiczny. Jedynie żona i rodzina czuwa nad zwłokami w kaplicy szpitalnej oraz Barthou, który jako osobisty przyjaciel Zmarłego długo modlił się przy zwłokach Zmarłego i który uprosił u wdowy przywilej przybycia do zwłok dla ambasadora Anglji. Aż dotąd na ręce wdowy nadeszło z kraju i zagranicy przeszło 1000 depesz kondolencyjnych. Cała prasa, tak francuska, jak i zagraniczna, podnosi wielką skromność Zmarłego, który nad Marną dokonał jednego z największych gestów strategicznych, jakie zna świat.

III-cia serja Dolarówki wypuszczona zostanie 1 lutego 1931 r.

Z dniem 1 lutego 1931 roku wypuszczona zostanie trzecia serja Premjowej Pożyczki Dolarowej na ogólną sumę 7 i pół miljona dolarów. Nowa serja dolarówki oprocentowana będzie 4 proc. rocznie w przeciwieństwie do poprzedniej serji, której oprocentowanie wynosiło 5 proc. rocznie. Losowanie odbywać się będzie co dwa miesiące, przyczem łączna kwota wygranych w ciągu roku wynosić będzie 300.000 dolarów, podzielonych na 195 wygranych po 40.000, 12.000, 8.000, 3.000, 1.000, 500 i 100 dolarów. Pierwsze ciągnienie tej nowej serji odbędzie się dnia 1 marca 1931 roku.

Posiadacze II serji dolarówki, wygasającej z dniem 1 lutego 1931 roku, mogą w czasie od 3 stycznia do 30 kwietnia 1931 r. wymienić ją bez dopłaty na dolarówkę 3 serji. Przy tem posiadaczom dolarówki 2 serji będzie przysługiwało prawo dokupienia przy dwòch dolarówkach jednej nowej za cenę emisyjną 5 dolarów. Wymiany dolarówki dokonać można we wszystkich filjach Banku Polskiego i P. K. O.

Posiadacze dolarówki 2 serji, którzy nie zechcą nabyć serji 3, będą mogli od dnia 1 lutego podjąć 5 dolarów jej nominalnej wartości. Od 1 lutego od dolarówki 2 serji nie będą wypłacane procenty, ani też nie będą losowane wygrane.

Zatonięcie statku z polskim węglem. 24 osoby z załogi poszły na dno.

Gdynia. Nadeszły tu wiadomości, że statek norweski „Torefield“, który 24 grudnia opuścił port gdyński z ładunkiem węgla polskiego, zatonął na Bałtyku w drodze do Szwecji. Załoga, składająca się z 24 ludzi, nie zdołała się uratować.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo. Posiedzenie mies. odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Ochronki

Zarząd.

Lubawa. Miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w czwartek, dnia 8 stycznia rb. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu druha Asta, zarazem urządza się tradycyjny „opłatek“.

Zarząd.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 7. 1. rb. o godz. 11,30 przed południem. będę sprzedawał w **Mikołajkach** za gotówkę najw. dającemu:

1 krowę i 3 cielaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Malinowskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 7. 1. rb. o godz. 15 będę sprzedawał w **Bratjanie** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 młóckarnię.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Leissa.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 8. 1. rb. o godz. 12 będę sprzedawał **w Cichem** za gotówkę najwięcej dającemu:

wóz roboczy, kopiec kartofli, wagę decymalną, 4 gęsi, 10 kur, wialnię, 1 prosiaka i około 10 ctr. żyta w słomie.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Sitka.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 8. I. rb. o godz. 14 będę sprzedawał **w Mieliwie** za gotówkę najwięcej dającemu:

młóckarnię, wialnię, 2 cielaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. A. Fiałkowskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 3. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.25
Pszenica łowa sucha	22.25—24.75

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Nowemmieście podaje do wiadomości ogólnej, iż

dnia 12 stycznia rb. o godz. 12-ej w połud. na rynku w Lubawie

odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości celem pokrycia zaległości podatkowych:

2 stoły, 120 szt rur żelazn., 25 płaszczy damsk., 1 sztuka materjału na ubranie, 50 but. likieru, 3 kanapy, 3 szafy do ubrań, 1 biurko, 8 luster, 2 rowery damskie, 1 pianino, 2 kanapy, 3 futra męskie, 20 fajek, 5 beczek śledzi, 7 ctr. mąki żytniej, 7 par pantofli, 25 but. koniaku, 1 beczka farby, 6 puszek, 5 wałków barchanu, 7 butelek szampana, 1 zegar ścienny, 1 maszyna do sieczki, 1 rower męski, 50 paczek cykorji, 50 kawałków mydła i różne przybory toaletowe, 1 maszyna do szycia, 2 worki mąki pszennej, 1 nożyce do cięcia żelaza, 1 obraz, 1 repozytorjum, 1 wiaterka, 2 krzesła, 2 wkładki do łóżka, 60 ft. mydła, 2 worki cukru, 10 butelek wina owocowego, 10 kawałków wędzonej okrasy i 28 szt. baralonów.

W Nowemmieście na Rynku

o godz. 12 w połud. dnia 13 stycznia rb.

1 szafa do ubrań, 1 zegarek damski, 1 figura bronzowa, 1 radjo-aparat, 3 pary trzewików damskich, 1 biurko, 50 butelek konjaku, 1 zegar ścienny, 2 centnary mąki pszennej, 4 kotły żelazne, 2 kołdry watowane, 30 sztuk desek, 5 kanap, 5 swetrów damskich, 1 skrzynia cukru, 1 leżankę, 4 pary trzewików męskich, 1 lustro, 10 kapeluszy damskich, 1 maszyna krawiecka, 56 butelek wody kolońskiej i 102 rolek tapet.

W Chróślu

dnia 14 stycznia rb. o godz. 10 przed poł.

przed oberżą p. Kaszewskiego Hermana:

1 repozytorjum, 1 tombank, 1 waga stołowa, 2 stoły, 2 ławy i młockarka.

W Trzcinie

dnia 15 stycznia 1931 r. o godz. 9 przed p.

1 bryczkę.

W Kiełpinach o godz. 12 w połud. przed oberżą 12 butelek likieru i koniaku, 1 tombank, 1 stół, 1 wóz roboczy, 1 waga decymalna i 1 maciora.

W Rybnie

dnia 16 stycznia rb. o godz. 10 przed poł.

15 krzeseł, zbiórka licytantów przed solectwem.

W Truszczynach o godz. 13 po południu:

1 jałowicę i 1 cielaka. Zbiórka licytantów w oberży.

W Świniarcu

dnia 17 stycznia rb. o godz. 10 przed p.

przed oberżą:

1 fuzja, 1 skrzynię cykorji i 1 warchlak.

W Łążynie przed oberżą o godz. 13 po p.

1 bryczkę.

W Grodzicznie

dnia 19 stycznia rb. o godz. 10 przed poł.

100 butelek koniaku. Zbiórka licytantów w oberży.

W Tylicach o godzinie 14-tej po południu:

1 szafa do ubrań, 1 szafa do automatu muzycznego, 1 jałowica, 1 maszyna do wyrobu kiełbas, 1 bufet z kranem, 1 kanapa, 20 butelek likieru i 1 bryczka. Zbiórka licytantów w oberży p. Plitta.

W Tereszewie

dn. 20 stycznia o godz. 10 przed poł. przed oberżą

1 kanapę, 50 obrzów, 2 piece skrzynkowe, 1 szafa do ubrań, 1 bufet i 2 stoły.

w Krotoszynach o godz. 14 po południu:

1 szafa do ubrań. Zbiórka licytantów na podwórzu p. Antoniego Zuchowskiego

W Bielicach o godz. 16 po południu:

100 ctr. grochu. Zbiórka licytantów przed dworcem w Biskupcu.

Zajęte ruchomości reflektanci mogą oglądać pół godziny przed licytacją na miejscu sprzedaży.

Nowemiasto, dnia 5 stycznia 1931 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Nowemmieście.